

Projektanci, Krzywe Ścieżki

Krzywe ścieżki wryte w asfaltowej nawierzchni
Wierz mi, nie chcesz iść tędy
Przodków błędy powielać? nie po to ktoś tu cięgi zbierał
Żebyś ty lekką ręką to wszystko przekreślił
Mogę tłumaczyć, mi też tłumaczyli
Trzeba sparzyć się, żeby poczuć temperaturę chwili
To nie inni wkładają nam w ręce zło
Żeby pocałować niebo, trzeba pocałować dno?
Coś w tym jest, ale wiesz
Za wszelką cenę dążenie do osiągnięcia dna na własne życzenie?
Słaby pomysł, jak WWO - masz i pomysły
Zamiast trzymać się kurczowo myśli, że diabła warto bronić
Stara sztuczka, twój ojciec dał się nabrać
Ale jak ostrożnie byś nie stapał to nie przejdiesz bagna
Nie raz kwadrans decyduje o piętnastu latach
Nie ludź się, że będzie szansa spłacać ten dług w ratach
Na szlakach gdzie mądrość to mapa, głupców wataha
Jeszcze biegnie, zaraz będzie pełznąć na czworaka
Uwaga - do końca tej zwrotki jeszcze dwa wersy
Mam nadzieję, że dużo więcej do końca tej ścieżki

[x2]

Dokąd prowadzi twoja ścieżka, weź się zastanów

Co dalej...

Tylko od ciebie zależy jak wygląda twoje życie
Uważaj na siebie, by źle nie skończyć
Dokąd prowadzi twoja ścieżka... z czasem się dowiem
Stając przed ludźmi, przed sobą, przed Bogiem
Wciąż czując powiew, gdy prawda mnie nęka
W momentach, gdzie nie potrafię się opamiętać
Bicie serca, pot mnie oblewa
Przez chwilę myślę, że jestem nic nie wart
Niefart? jaki niefart, zwykła codzienność
Nie wierzysz? chodź po mieście, przejdź się ze mną
Ulice patrzą, poczuj ciężar spojrzeń
Jeszcze będzie czas... ale, nie wiem czy zdążę
Bo czas nas goni i wiesz, wkurwia mnie to
Dlatego w wolnych chwilach luzuje się bletą
Wokół beton, to te osiedla
I krzywe ścieżki, przez które niejeden przegrał

[x2]

Dokąd prowadzi twoja ścieżka, weź się zastanów

Co dalej...

Tylko od ciebie zależy jak wygląda twoje życie
Uważaj na siebie, by źle nie skończyć
Kolejny rok staram się wszystko ogarniać
Ziomów pochłonęło ćpanie, innych zawinęła psiarnia
Dni na niskich standardach, nikt z nas nie liczył na farta
Chciałbym rzucić time-out, a życie wciąż tempa nie zwalnia
To noc w letargach, zbyt wiele nie osiągnę
Wrzucam luz, siadam gdzieś, piszę spokojnie
Samotnie podążam tam, wiem w co gram
Ścieżki krzywe równam, tak by nie dawać plam
Poznałeś mnie, to wiesz, że nie doznasz frajerstwa
Honor i duma w tych czasach, mój wyznacznik szczęścia
Na zakrętach i po prostej, liczy się postęp
Ogarniasz to, czy stawiasz na czyny żałosne
Czyimś kosztem wybić się ponad przeciętną
To ciężka praca robi z ciebie człowieka na pewno
Tak myślę, gdy nad kartką spędzam noc bezsenną
Robiąc to dla tych, którzy na stówę za mnie ręką
Od lat wierny temu miastu jak samplom i bębnom
Nawijam prawdę wciąż utrzymując tempo
To dla tych chłopaków, którym nie jest wszystko jedno
Czy wygrają tą walkę czy gdzieś pokotem legną

Dobre słowo ode mnie, Projektanci są ze mną
Gdy bywa ciężko, jedność daje zwycięstwo